



Sygn. akt II CK 389/04

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 lutego 2005 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

*SSN Antoni Górski (przewodniczący)*

*SSN Bronisław Czech (sprawozdawca)*

*SSN Maria Grzelka*

w sprawie z powództwa J. S.

przeciwko H. P.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 3 lutego 2005 r.,

kasacji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 20 lutego 2004 r., sygn. akt I

ACa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach procesu za instancję kasacyjną.**

#### Uzasadnienie

Poczynając od roku 1990 powód J. S. udzielał pomocy prawnej pozwanemu H. P. w staraniach o odzyskanie nieruchomości zabudowanej położonej w Ł. przy ul.

K., Z. i W., wyłączonej w 1953 r. na rzecz Skarbu Państwa, oraz w zarządzaniu nieruchomością. Pomoc ta obejmowała w szczególności wielokrotne konsultacje prawne powiązane z badaniem dokumentów, sporządzanie projektów pism procesowych w postępowaniach administracyjnych i sądowych oraz w staraniach o wydanie nieruchomości. Efektem m. in. tych działań było odzyskanie przez pozwanego i drugiego współwłaściciela wymienionej nieruchomości. Przedmiotem niniejszej sprawy jest wynagrodzenie należne powodowi od pozwanego za udzielenie wspomnianej pomocy. Okoliczności powyższe są niesporne.

J. S. w pozwie z dnia 18 lutego 1998 r. żądał zasądzenia od H. P. kwoty 50.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 16 stycznia 1998 r. W uzasadnieniu pozwu powołał się na oświadczenie pozwanego z dnia 10 sierpnia 1995 r. z podpisem notarialnie poświadczonym.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa podnosząc, że cała należność objęta oświadczeniem została powodowi zapłacona.

Na rozprawie w dniu 12 listopada 2001 r. powód rozszerzył żądanie domagając się zasądzenia kwoty 150.000 zł z tytułu niewypłaconego honorarium, które miało odpowiadać 20% wartości odzyskanej nieruchomości oraz kwoty 100.000 zł z tytułu niewypłaconych powodowi udziału w zyskach z nieruchomości. Twierdził, że podstawą żądania jest umowa zawarta przez strony we wrześniu 2002 r. Przyznał, że kwotę 54.250 zł, jaką otrzymał od pozwanego zaliczył na należny mu udział w zyskach za pomoc w zarządzaniu nieruchomością.

Następnie w piśmie procesowym z dnia 13 lutego 2002 r. powód rozszerzył żądanie, domagając się zasądzenia kwoty 3.200.000 zł z tytułu odszkodowania odpowiadającego 20% wartości nieruchomości oraz kwoty 111.355,84 zł tytułem „przychodów z nieruchomości za okres od 1 stycznia 1995 r. do 31 marca 1998 r.” z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia pozwanemu pisma rozszerzającego powództwo.

Na rozprawie w dniu 14 marca 2003 r. pełnomocnik powoda zmienił żądanie w ten sposób, że w miejsce kwoty 3.200.000 zł wniósł o zasądzenie kwoty 1.600.000 zł i popierał żądanie w zakresie kwoty 111.355,84 zł. i tak zmienione żądanie podtrzymał w piśmie procesowym z dnia 25 kwietnia 2003 r., zatytułowanym „G.(...)”, wniesionym po zamknięciu rozprawy przed Sądem Okręgowym.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa w ten sposób zmienionego.

Sąd Okręgowy w Ł. wyrokiem z dnia 30 kwietnia 2003 r oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 8 003 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Sąd Okręgowy ustalił, że kwota 50.000 zł dochodzona w pierwotnym pozwie została zapłacona przed jego wniesieniem, zaś w pozostałym zakresie powód nie udowodnił podstawy faktycznej zmienionego powództwa.

Wyrok Sądu Okręgowego zaskarżył powód apelacją domagając się jego zmiany przez zasądzenie kwoty 1.622.063 zł, ewentualnie – o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Z uzasadnienia apelacji wynika, że wymieniona w niej kwota dotyczy odszkodowania odpowiadającego 20% wartości nieruchomości oraz kwoty uznanej przez pozwanego 22.063 zł.

Sąd Apelacyjny wyrokiem zaskarżonym kasacją oddalił apelację i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 5.400 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego prawidłowe jest ustalenie, że strony prowadziły rozmowy co do wspólnej działalności społecznej i politycznej, współpracy w przyszłości i zabezpieczenia przyszłości swych synów, a także na temat możliwości przeniesienia udziałów w nieruchomości na syna powoda i że rozmowy te nie doprowadziły do żadnego ostatecznego rezultatu w postaci umowy. Według Sądu Apelacyjnego ustalenie to potwierdzają zeznania świadka Wacława Mroza, w którego kancelarii notarialnej strony zastanawiały się nad formą ewentualnej przyszłej umowy. Świadek zeznał bowiem, że w trakcie wspólnej rozmowy „padły sugestie do przeniesienia udziałów w nieruchomości. Chyba chodziło o przeniesienie części ułamkowej nieruchomości, nie pamiętam na rzecz kogo. Tytułem do przeniesienia własności udziałów miała być jakaś inna niż typowa czynność prawna". Powyższe ustalenie Sądu potwierdza także treść pisma znajdującego się na k. 130 akt. Jest to pismo z dnia 23 czerwca 1996 r., zawierające propozycje pozwanego, co do rozliczenia się z powodem za świadczoną przez niego pomoc prawną. Z wyżej wskazanym ustaleniem Sądu nie pozostaje w sprzeczności, wbrew wywodom apelacji, treść listu S. L. do pozwanego a także treść listu pozwanego do powoda z dnia 28 grudnia 1997 r. załączonego do apelacji. Te dwa ostatnie dokumenty potwierdzają jedynie ustalenie, że strony prowadziły rozmowy co do wspólnej działalności i zabezpieczenia przyszłości swych synów. W szczególności to ustalenie potwierdza ostatni dokument - list pozwanego do powoda z dnia 28 grudnia 1997 r.,

w którym pozwany na stronie 11 pisze: „całe planowanie przyszłości, współpracy, rozważania nad Twoją ewentualną opieką nad własnością F. (testament u Ciebie, którego nie zmieniałem), a zwłaszcza plany wspólnych działań politycznych i społecznych w oparciu o dochody z domu - wszystko to opierało się o przekonanie, że jesteś przyjacielem godnym 100% zaufania, że znajdziemy wspólne uzgodnione cele, że nie chodzi o pieniądze dla nas, (najwyżej o pewną pomoc dla naszych synów) lecz o realizację tych celów, które miałem dogłębnie przemyślane i chciałem z Tobą uzgodnić”.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji miał podstawy do odmowy wiarygodności twierdzeniom powoda, że pozwany od początku, a więc od 1992 r. zobowiązał się do zapłacenia kwoty odpowiadającej 20% wartości nieruchomości, a dopiero później zaproponował w to miejsce przeniesienie tych udziałów na syna powoda. Powyższa wersja powoda nie daje pogodzić się z faktem, że w 1992 r., a więc jeszcze przed odzyskaniem nieruchomości i przez kilka następnych lat jedynym dochodem pozwanego była niewielka emerytura, a więc nie wiadomo skąd pochodzić miałyby ogromna kwota na zaspokojenie powoda.

Sąd Apelacyjny zauważył, iż powód w apelacji twierdzi, że kwota stanowiąca 20% wartości nieruchomości miała stanowić wynagrodzenie za odzyskanie nieruchomości, zaś w piśmie procesowym z dnia 18 czerwca 1999 r., że umowa stron przewidywała wynagrodzenie powoda w kwocie 50.000 zł za świadczone usługi prawnicze oraz pomoc w odzyskaniu i administrowaniu nieruchomością, natomiast po odzyskaniu nieruchomości pozwany przenieść część udziałów na syna powoda - Macieja Sokołowskiego, a do tego czasu strony miały zarządzać nieruchomością wspólnie i dzielić dochód według wielkości udziałów. W sprawie brak jest dowodu pozwalającego na ustalenie na jakich warunkach, i w jaki sposób miałyby być obliczane owe 20% (od przychodu, od dochodu netto czy brutto), jakie miałyby być obowiązki powoda, tj. na czym owa pomoc w zarządzie nieruchomością miałyby polegać, a nadto powód nie był współwłaścicielem nieruchomości, a zatem nie mógł z tego tytułu domagać się wypłaty udziału w zyskach. Wersja powoda jest ponadto sprzeczna wewnątrz, powód nie wyjaśnia bowiem, dlaczego pozwany miałyby wypłacać udziały w zyskach, jedynie do chwili przeniesienia własności udziałów, ani co miałyby się stać z wypłatami udziałów w dochodach z nieruchomości, gdyby pozwany nie przeniósł udziałów na syna powoda, bądź wypłacił ich równowartość. Sąd Apelacyjny przyjął, że w tej sytuacji Sąd Okręgowy prawidłowo uznał, że w

zakresie roszczenia dochodzonego pierwotnie w pozwie, powództwo było nieuzasadnione, wobec spełnienia świadczenia przez pozwanego przed wniesieniem pozwu, zaś roszczenia po zmianie podstawy faktycznej, powód nie udowodnił.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, prezentowana przez powoda podstawa faktyczna i prawna roszczenia nie uzasadnia wyjaśnienia, kto był autorem wniesienia skargi do NSA w 1995 r. oraz pisma procesowego w tym postępowaniu i dlatego też nie uwzględniono wniosku apelującego o uzupełnienie postępowania dowodowego poprzez przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu piśmiennictwa.

Powód w kasacji zarzucił naruszenie:

1. prawa materialnego przez błędną wykładnię przepisów art. 60, 65 i 353<sup>1</sup> k.c. polegającą na przyjęciu, że:

- „podstawę roszczenia powoda stanowi oświadczenie pozwanego z 10 sierpnia 1995 r., mimo że z jego treści jednoznacznie wynika, iż jest ono oświadczeniem wiedzy, a nie woli”;

- „strony łączyło zobowiązanie «niedookreślone», nie rodzące «wymagalności wzajemnych roszczeń»”;

2. prawa procesowego:

- art. 233 § 1 i art. 224 k.p.c. „przez rażąco wadliwą i fragmentaryczną ocenę zebranego materiału”;

- art. 381 k.p.c. i 382 k.p.c. w związku z art. 233 § 1 i 224 k.p.c. oraz art. i 391 k.p.c. „przez pominięcie bez podania przyczyn dowodu z załączonego do apelacji testamentu sporządzonego przez pozwanego oraz z opinii biegłego z zakresu pismoznawstwa uznając ją za zbędną dla wyjaśnienia podstawy faktycznej powództwa”;

- art. 328 § 2 w związku z art. 378 § 1 i art. 382 k.p.c. „przez nieustosunkowanie się do wszystkich zarzutów apelacyjnych i niepodanie przyczyn nieuwzględnienia wniosku o dopuszczenie dowodu z testamentu pozwanego”.

Przytaczając wymienione podstawy kasacji powód wniósł o uchylenie wyroków Sądów obu instancji i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Nie wypowiadając się w kwestii istnienia i treści porozumienia (umowy) między stronami, Sąd Najwyższy zauważył, że sprawa niniejsza stanowi swego rodzaju „remanent” po wieloletniej współpracy i - jak się wydaje - przyjaźni między

stronami, w której nie wszystko było dokumentowane w sposób, jaki byłby wymagany przy założeniu, że między stronami dojdzie do sprawy sądowej. Materiały sprawy wskazują na ewolucję porozumień między stronami. Zobowiązywało to Sąd Apelacyjny do wyjątkowej staranności w ocenie dowodów, zarówno tych przemawiających za twierdzeniami powoda, jak i przeciw nim. Z tym wiązała się konieczność wyjaśnienia przyczyn trzykrotnej zmiany powództwa. Sąd Apelacyjny, mimo znacznej szczegółowości uzasadnienia zaskarżonego wyroku, oraz podzielenia również ustaleń i wywodów Sądu Okręgowego, nie sprostał tym wymaganiom w sposób, który można by uznać za zadowalający.

2. W świetle art. 381 k.p.c. strona, która powołuje w postępowaniu apelacyjnym nowe fakty lub dowody powinna wykazać, że nie mogła ich powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji lub że potrzeba powołania się na nie wynikała później. Strona powinna zatem przynajmniej uprawdopodobnić wystąpienie okoliczności, o których mowa w art. 381 k.p.c. Natomiast obowiązkiem sądu drugiej instancji jest dokonanie wszechstronnej oceny wykazanych przez stronę okoliczności z punktu widzenia zasad omawianego przepisu, podjęcie decyzji o dopuszczaniu bądź pominięciu nowych faktów czy dowodów oraz uzasadnienie swojej decyzji w tym przedmiocie. Sąd odwoławczy może pominąć zgłoszony w apelacji dowód mający wykazać istnienie okoliczności usprawiedliwiających powołanie nowych faktów lub dowodów dopiero w apelacji jedynie wówczas, gdy podziela stanowisko strony w tym przedmiocie. Natomiast pominięcie zgłoszonego dowodu i jednocześnie stwierdzenie, że strona nie wykazała niemożności powołania nowych faktów lub dowodów przed sądem pierwszej instancji, stanowi naruszenie art. 381 k.p.c. (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 października 2001 r., IV CKN 481/00, Lex nr 52802 oraz liczne orzeczenia Sądu Najwyższego, powołane w tezach 1 i 6 komentarza do art. 381 k.p.c. w: Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego. Część pierwsza. Postępowanie rozpoznawcze, pod red. T. Erecińskiego, t. 1, wyd. 5, Warszawa 2004).

3. Powód w apelacji m.in. wniósł o dopuszczenie dowodu z własnoręcznego testamentu pozwanego z dnia 9 listopada 1996 r., jego listu do powoda z dnia 28 grudnia 1997 r. oraz dowodu z opinii biegłego z zakresu pismoznawstwa dla ustalenia, że powód jest autorem skargi do NSA z 1995 r. oraz pisma procesowego uzasadniającego tę skargę. Ta ostatnia okoliczność – zdaniem powoda – ma świadczyć o współpracy z pozwanym także w roku 1995. Z protokołu rozprawy

apelacyjnej nie wynika, czy Sąd Apelacyjny oddalił, czy uwzględnił wymienione wnioski dowodowe powoda.

Skarżący trafnie zarzucił, że Sąd Apelacyjny pominął milczeniem wniosek apelacji o dopuszczenie dowodu z wymienionego testamentu. Co do wniosku o bieglego stwierdził, iż prezentowana przez powoda podstawa faktyczna i prawna roszczenia nie uzasadnia wyjaśnienia, kto był autorem wniesienia skargi do NSA, a z listu pozwanego załączonego do apelacji przytoczył wybiórczo nieistotną treść, pomijając treść istotną, która – zdaniem skarżącego - wymownie przemawia za wiarygodnością zeznań powoda i wyraźnie potwierdza przedstawione przez niego istotne postanowienia umowy. Skarżący wskazuje na istotny - jego zdaniem - fragment wymienionego listu, do którego nie ustosunkował się Sąd Apelacyjny: "zanim skończy się ten rok, z jednej strony rok zakończenia sprawy (w sensie decyzji sądowych), która nam obu zajmowała ostatnie 5 lat życia - mnie prawie w całości, a Tobie w poważnej części, jeśli nie bezpośrednio w działaniu, to w myśleniu o niej. W moim przekonaniu nasza współpraca w sprawie odzyskania domu nie wynikała z motywów finansowych dla potrzeb własnych lecz z opartej o wzajemne zaufanie długoletniej przyjaźni, a wygranie tej sprawy miało dostarczyć środków na prowadzenie wspólnej działalności, której cele miały być wynikiem dogłębnej analizy i uzgodnień (...) przyjęcie przez Ciebie takiej zasady obliczenia należności, w połączeniu z Twoim wcześniejszym wycofaniem się z wszystkich wcześniejszych uzgodnień na temat naszego przyszłego współdziałania i zasad rozliczeń (przekazanie Twojemu synowi części własności do 20% w zamian za prowadzenie przez Ciebie w sposób ciągły spraw prawnych związanych z domem w przyszłości)... Ale uważam, że Twoja dobra wola podjęcia się bezpłatnie pomocy na początku sprawy, Twój czas i wkład emocjonalny, jaki w nią wyłożyłeś zwłaszcza napięcia i rozterki w okresie łobuzerskich działań Gminy, tj. od czerwca 1995 r. do końca sprawy (...) Jeszcze dwie sprawy. Przesyłam Ci kopie pism, jakie od października do chwili obecnej mec. B. wzgl. ja wymienialiśmy z Zakładem Gospodarki Mieszkaniowej i Gminą. Pismo B., napisane w czasie mego pobytu w sierpniu w USA, wstrzymałem przez dwa miesiące, chcąc je uzgodnić z Tobą i podjąć decyzję, kto i czym będzie się zajmował".

Skarżący trafnie zarzucił również, że Sąd Apelacyjny nie ustosunkował się do – istotnego zdaniem powoda - fragmentu listu L. do pozwanego z dnia 27 czerwca 1995 r. o treści następującej: „Nie jest to dla nas w ogóle do zrozumienia jak tak

doświadczony prawnik sędzia, z pewnością zdając sobie sprawę z konsekwencji niespisania porządnego kontraktu na prowadzenie tego typu pertraktacji, nie potrafił zabezpieczyć swoich należności (...) on, w stosunku do Ciebie, ale w przyszłości także i jego syn, mogą mieć duże roszczenia (...). Mówisz, że kiedyś zaoferowałeś Mec. S. pewną sumę jako honorarium, plus pewien procent od dochodów. W pojęciu prawnym, nie mogło to mieć żadnej mocy dlatego, że Ty w tym czasie nie miałeś poza nadzieją, żadnych jeszcze praw własnościowych, które pozwalałyby Tobie na dysponowanie jakąkolwiek częścią tej nieruchomości (...). Odnośnie Twojej umowy z S. nasuwa się pytanie, co miało oznaczać tzw. pozytywne załatwienie sprawy. Jak widzisz do wydania nam tej nieruchomości może, w obecnej sytuacji, w ogóle nie dojść. Z drugiej zaś strony, on może uważać, że całe jego osiągnięcie zostało zniweczone przez Twoje oddanie się na łaskę mec. J. Z pewnością byłoby w tym dużo prawdy.”

4. W świetle tych przytoczonych zarzutów wyjaśnienia wymagała również przyczyna sporządzenia przez pozwanego testamentu, w którym przekazał synowi powoda połowę przedmiotowej nieruchomości.

5. Skarżący trafnie zarzucił, że Sąd Apelacyjny nie odniósł się także do wskazanej w apelacji sprzeczności w zeznaniach pozwanego, na podstawie których oparto ustalenie, że pozwany dopiero po rozprawie w NSA w czerwcu 1996 r. wpadł na pomysł „by dać powodowi argument dla występowania w tej sprawie także w przyszłości”. Wymyślił mianowicie przeniesienie na syna powoda własności 20% udziałów w nieruchomości. Powód przystał na spróbowanie zawarcia takiej umowy. Aby rozeznaczyć możliwości jej zawarcia pozwany zaproponował rozmowę z notariuszem w Ł. Chciał przekonsultować warunki umowy. Spotkanie to miało zapoczątkować proces zmierzający do jej zawarcia. Do spotkania takiego doszło w lutym 1996 r. w kancelarii notarialnej notariusza Mroza. Tymczasem rozprawa przed NSA, po której pozwany rzekomo wpadł na pomysł przeniesienia udziałów w nieruchomości na syna powoda odbyła się dopiero w czerwcu 1996 r. Pozwany przesłuchany na rozprawie 6 lipca 1999 r. zeznał, że sprawa i przeniesienia udziału pojawiła się w 1995 r., gdy ponownie zwrócił się do powoda o pomoc. Według ustaleń Sądu było to w połowie 1995 r., a więc na rok przed wymyśleniem przez pozwanego po rozprawie w NSA (czerwiec 1996) możliwości przeniesienia udziałów w nieruchomości na syna powoda.



Trafnie zarzucił także skarżący, że Sąd Apelacyjny w ogóle nie poddał ocenie zarzutu apelacji o pominięciu przez Sąd Okręgowy istotnego fragmentu materiału dowodowego, a przedłożonych przez powoda przy pismach procesowych z dnia 27 stycznia 2003 r. i 9 lutego 2003 r. kilkudziesięciu dokumentów, które obrazują przebieg wykonywanych przez powoda czynności od roku 1992 i wbrew ich treści przyjęciu, że „powód z oddali od czasu do czasu zaopiniuje jakąś czynność, bądź doradzi”.

6. Powyższe (ustępy 1 – 5) świadczy o tym, że zasadny jest zarzut naruszenia przepisów postępowania wymienionych w kasacji, co mogło mieć wpływ na wynik sprawy.

Ocena zarzutu naruszenia prawa materialnego byłaby przedwczesna, skoro zaistniało naruszenie przepisów postępowania, dotyczących ustalenia podstawy faktycznej powództwa.

Mając powyższe na uwadze Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji (art. 393<sup>13</sup> k.p.c. i art. 108 § 2 k.p.c. w zw. z art. 393<sup>19</sup> i 391 k.p.c. w brzmieniu sprzed 5 lutego 2005 r.).